

## Bajka w terapii logopedycznej

Bajka logopedyczna to krótka historyjka lub opowiadanie, którego bohaterem może być dziecko, języczek lub wymyślone zwierzątka. Może być zabawna lub nawiązująca do typowych wydarzeń z życia ludzi i zwierząt. Rodzice mogą wymyślić ją sami lub zaczerpnąć z Internetu czy literatury. Dzieci słuchając takiej bajeczki, wykonują odpowiednie ćwiczenia usprawniające narządy mowy lub naśladują odgłosy z otoczenia czy zwierząt po uprzedniej demonstracji przez osobę dorosłą.

**Bajka logopedyczna** jest więc jedną z metod usprawniających narządy mowy dziecka, ale znacznie atrakcyjniejszą niż typowe ćwiczenia języka, warg, podniebienia oraz ćwiczenia dźwiękonaśladowcze. Ponadto uwrażliwia na różnorodność świata dźwięków, mobilizuje do myślenia i poprawnej artykulacji, poszerza wiedzę o otaczającym świecie oraz przygotowuje do nauki czytania. Zapraszam do układania z dziećmi własnych bajeczek, którymi można podzielić się na stronie naszego przedszkola.

**Zasady** prowadzenia ćwiczeń logopedycznych z wykorzystaniem bajki:

- Dziecko i dorosły siedzą naprzeciw siebie lub przed lustrem w celu kontroli wzrokowej.
- Podczas wykonywania ćwiczeń, buzie dziecka i dorosłego powinny być szeroko otwarte w celu lepszej widoczności narządów mowy.
- Stosujemy polecenia typu: Czy potrafisz zrobić .... Czy możesz pokazać jak ... Spróbuj zrobić... Osoba dorosła musi być wzorem sprawności artykulatorów.
- Czas trwania bajki i ćwiczeń powinien być dostosowany do możliwości i wieku dziecka. Z dziećmi młodszymi lub o słabszej koncentracji pracujemy krócej, ewentualnie kilka razy w ciągu dnia.
- Ćwiczenia prowadzimy systematycznie – to warunek uzyskania efektów.
- Stosujemy zachęty i pochwały.

**Przykładowe bajki** do wykorzystania w domu:

### JĘZYK – MALARZ

Nasz języczek zamienia się w malarza, który maluje cały swój dom. Dom malarza to nasza buzia. Na początku malarz maluje sufit (dzieci wybierają kolor): unosimy język do góry i przesuwamy kilkakrotnie wzdłuż podniebienia. Gdy sufit jest już pomalowany malarz zaczyna malowanie ścian (dzieci ponownie wybierają kolor): przesuwamy językiem z góry na dół wypychając najpierw jeden policzek (od wewnętrznej strony), a następnie w ten sam sposób drugi policzek. Nasz dom jest

coraz ładniejszy, ale musimy jeszcze pomalować podłogę (dzieci znów wybierają kolor), więc język – malarz maluje dolną część jamy ustnej, za dolnymi zębami (język podwinięty porusza się szybko jak najniżej). Na koniec język maluje drzwi wejściowe domu (dzieci wybierają kolor – oblizywanie językiem górnej i dolnej wargi w szeroko otwartej buzi). Cały dom jest pięknie pomalowany, z czego bardzo cieszy się języczek (buzia szeroko uśmiechnięta).

## JĘZYCZEK WĘDROWNICZEK

Języczek wybrał się na spacer po buzi, by sprawdzić, co się w niej dzieje. Popatrzył w prawo (język dotyka prawego kącika ust), potem w lewo (język dotyka lewego kącika). Potem oblizwał górną wargę, dolną wargę (język oblizuje wargi). Zaciekawili go zęby, próbował dotknąć każdego i policzyć (czubek języka dotyka po kolei zębów górnych, potem dolnych). Z trudem to mu wychodziło, gdyż był gruby, ale gdy zrobił z niego „szpilkę”, wszystkie zęby zostały policzone. Następnie języczek uniósł się do góry i przesuwiał wzdłuż podniebienia od górnych zębów aż do gardła, by sprawdzić, czy jest zdrowe. Gdy wszystko zostało sprawdzone języczek wrócił do przodu ust i pokiwał nam na pożegnanie (język kilkakrotnie przesuwa się od jednego do drugiego kącika warg, buzia uśmiechnięta).

## JĘZYCZEK WĘDROWNICZEK (inna wersja)

Język wybrał się na wycieczkę do lasu. Pojechał tam na koniku (klaskanie językiem – naśladowanie konia). Na łące zatrzymał konia (pr). Następnie rozejrzał się dookoła (język ruchem okrężnym oblizuje wargi: górną i dolną). Potem wszedł do lasu (język chowamy w głąb jamy ustnej). Przeszedł las wzdłuż (język przesuwamy po podniebieniu w stronę jamy gardłowej) i wszsz (przesuwamy językiem za zębami górnymi i dolnymi). A potem przedarł się przez gęstwinę krzewów i drzew (język przeciskamy przez zaciśnięte zęby). Zauważył, że zrobiło się ciemno. Rozejrzał się w prawo i w lewo, spojrział w górę i w dół (język przesuwamy z jednego kącika ust do drugiego, potem sięgamy nim nosa i brody – ćwiczenie powtórzyć kilka razy). Wsiadł na konika i pojechał do domu (klaskanie językiem).

## BABA W BUZI

Pewnego dnia baba, która mieszka u każdego w buzi robiła wielkie porządki. Najpierw umyła dokładnie ściany (przesuwanie języka w stronę policzków i dokładne ich „umycie”), potem umyła sufit (przesuwanie języka od zębów górnych do podniebienia); ponieważ i podłoga była brudna

umyła ją dokładnie (opuszczany jak najniżej język, myjemy dolne dziąsła); Umyła także okna, najpierw ich stronę zewnętrzną, a potem od środka (przesuwanie języka po zewnętrznej stronie zębów, a potem po wewnętrznej); potem umyła schody (wysuwanie języka na brodę); następnie umyła komin (dotykание językiem do nosa). Kiedy baba spojrzała przez okno spostrzegła przechodzącą sąsiadkę, więc pomachała do niej ściereczką (przesuwanie języka z jednego kącika ust do drugiego przy szeroko otwartej buzi). W ten sposób dom został wysprzątny.

## OSIOŁEK

Na polanie bardzo smacznie spał sobie osiołek (chrapanie). Gdy nastał ranek, osiołek się zbudził, bardzo szeroko otworzył swoją buzię i ziewnął (ziewamy). Nagle poczuł się głodny. Nabrał więc sporo trawy do pyska (otwieranie i zamykanie buzi) i dokładnie zaczął ją żuć (żucie). Po swoim śniadaniu osiołek oblizuje ząbki żeby były czyste, każdy ząbek po kolei (przesuwamy językiem po zębach). Jedno źdźbło przykleiło się do podniebienia, trzeba je koniecznie oderwać (przesuwamy językiem po podniebieniu). Osiołek po swoim jedzeniu biega po polanie (kłaskanie), a ruchy te naśladuje język – raz w górę (język do nosa), raz w dół (język na brodę, buzia szeroko otwarta). Zmęczony osiołek podchodzi do strumyka i pije wodę (język zwinięty w rurkę). Przed nocnym spaniem osiołek dokładnie myje każdy ząbek (język przesuwamy po wewnętrznej i zewnętrznej ścianie zębów) oraz policzki (językiem przesuwamy po wewnętrznej stronie policzków).

## WIEWIÓRKA SPRZĄTA SWÓJ DOMEK

Wiewiórka rozejrzała się po swojej dziupli (przesuwamy językiem po podniebieniu górnym, wewnętrznych ścianach policzków i na dole). "Ojej, jaki bałagan". Postanowiła więc zrobić porządek. Zaczęła od odkurzania sufitu dziupli (przesuwamy czubkiem języka od przodu do tyłu po podniebieniu górnym), zdjęła firanki (dotykamy czubkiem języka górne zęby po kolei), włożyła je do pralki i włączyła (wykonujemy wargami motorek). Po chwili pralka zaczęła płukanie firanek („przepychanie” powietrza wewnątrz jamy ustnej). Wiewiórka odkurzyła też ściany (przesuwamy czubkiem języka po wewnętrznych ścianach policzków) oraz podłogę (przesuwamy czubkiem języka za dolnymi zębami). Potem powiesiła czyste firanki (znów dotykamy kolejno górne ząbki). W domu przyjemnie zapachniało (wdychamy czyste powietrze). Wiewiórka była bardzo z siebie zadowolona i szeroko się uśmiechnęła (rozciągamy szeroko usta w uśmiechu). Dumnie wyjrzała z dziupli i rozejrzała się wokoło (poruszamy językiem ruchem okrężnym na zewnątrz jamy ustnej). Spojrzała w górę (sięgamy czubkiem języka w stronę nosa), spojrzała w dół (sięgamy czubkiem języka w kierunku brody). Rozejrzała się też w prawo (przesuwamy czubek języka do prawego

kącika ust) i w lewo (przesuwamy czubek języka do lewego kącika ust). Z oddali słycać było śpiewające ptaki (naśladujemy gwizdanie).

## ŚNIADANIE PUCHATKA

Kubuś Puchatek obudził się rano i ziewnął (ziewamy). Jego brzusek był pusty więc wyruszył do lasu na poszukiwanie miodu. Szedł wyboistą ścieżką (dotykamy czubkiem języka każdego zębka na górze i na dole), rozglądał się na prawo, na lewo (czubek języka do prawego, lewego kącika ust). Spojrzał w górę (językiem dotykamy górnej wargi) i zobaczył dziuplę, z której wypływał miód. Kubuś wspiął się więc na drzewo (język unosi się na górną wargę), sięgnął łapką do dziupli i wyjął ją oblepioną miodem. Oblizwał ją dokładnie (wysuwamy język z buzi i poruszamy nim do góry i na dół, naśladując oblizywanie ręki). Gdy Kubuś Puchatek poczuł, że jego brzusek jest już pełen zszedł z drzewa (język dotyka brody) i ruszył w drogę powrotną. Szedł tą samą wyboistą dróżką (dotykamy czubkiem języka do każdego zębka na górze i na dole). Doszedł do swego domku bardzo zmęczony (wysuwamy język na brodę i dyszymy). Położył się do łóżeczka i szybko zasnął (chrapiemy). Kolorowych snów Kubusiu!

## CHORY KOTEK

Kotek był chory i bardzo źle się czuł. Często kichał (wołamy: a psik), bolała go głowa (wołamy: ojoj). Przyjechał pan doktor (mówimy: brum brum), zajrzał do gardła (mówimy: aaa.. i wysuwamy język na brodę), było chore. Następnie zbadał kotka, wyciągnął słuchawki (wysuwamy język z buzi, przesuwamy nim po podniebieniu, górnych zębach i górnej wardze). Zapisał lekarstwa na recepcie („piszemy” w powietrzu językiem wysuniętym z buzi). Kotek leżał w łóżeczku, miał dreszcze (wypowiadamy: brrr...). Gorączka raz wzrastała (język uniesiony na górną wargę), raz opadała (język na brodzie). Kotek zażywał lekarstwa: ssał tabletki (przednia część języka przy podniebieniu, naśladujemy ssanie), pił słodki syrop, więc się oblizywał (język wędruje dookoła warg przy otwartej buzi). Po kilku dniach kotek poczuł się lepiej, znów był wesoły i zadowolony (uśmiejemy się szeroko, nie pokazując zębów).

## PRZYGODA WĘŻA

Wąż spał smacznie w swojej jaskini (język leży płasko na dnie jamy ustnej). Kiedy mocniej zaświeciło słońce, wąż zaczął się wiercić (poruszamy czubkiem języka za dolnymi zębami) i rozejrzał się dookoła (oblizujemy górne i dolne zęby od strony wewnętrznej). Chciał

wyśliznąć się ze swej jaskini (przeciskamy język między zbliżonymi do siebie zębami), ale okazało się, iż przejście zablokował duży kamień (przy złączonych zębach rozchylają się i łączą wargi). W końcu wąż wyszedł na zalaną słońcem polanę (wysuwamy język daleko do przodu). Zatańczył uradowany (rozchylamy usta jak przy uśmiechu, oblizujemy wargi ruchem okrężnym) i zasyczał głośno (wymawiamy sss...).

## REMONT SUFITU

Dziś będziemy remontować sufit. Najpierw przygotowujemy go do malowania, będziemy myć cały sufit mopem (język przesuwamy od górnych zębów w kierunku gardełka i z powrotem). Teraz pomalujemy go w kropeczki, wybieramy kolor farby (dziecko nazywa kolor) i cienkim pędzelkiem malujemy dużo kropek (język czubkiem dotyka podniebienia w różnych miejscach). Na środku sufitu namalujemy kółeczko na żyrandol (czubkiem języka malujemy po środku kółko kilka razy). Teraz powiesimy żyrandol, posmarujemy go bardzo mocnym klejem superglu (smarujemy palcem brzeg szerokiego języka) i mocno przyciskamy w kółeczku. Już? Sprawdźmy więc, czy wiatr nie zdmuchnie żyrandola (zamykamy ząbki, język – żyrandol pozostaje przyklejony w kółeczku na suficie, minka poważna - wargi wysunięte do przodu) - szszszsz.... Jeśli wychodzi prawidłowy dźwięk, chwalimy, że remont się udał, jeśli nie - żartujemy, że chyba spadł żyrandol, bo pewnie był za ciężki lub było za mało kleju.

## WESOŁE MIASTECZKO

W niedzielę rano Jasio postanowił pojechać do wesołego miasteczka. Ziewnął, przeciągnął się (naśladujemy) i zaczął gimnastykować (buzia szeroko otwarta, a język dotyka kącików warg, nosa, brody). Potem ubrał się i zszedł wolno po schodach (czubek języka dotyka każdego zęba na górze, potem na dole). Do wesołego miasteczka pojechał samochodem (mówimy: brum brum). W wesołym miasteczku na początku pojeździł na kucyku (kłaskanie językiem). Następnie poszedł na karuzelę i wsiadł na osiołka (wołamy: io io). Karuzela zaczęła się kręcić wolno, potem coraz szybciej (oblizywanie szeroko otwartych ust). Potem Jasio poszedł do wesołego pociągu, który gwizdał: uuu... Lokomotywa ruszyła powoli (mówimy: sz....) a potem coraz szybciej (mówimy szybkie dźwięki: szszsz...). Było już późno, więc Jasio wrócił z powrotem do domu samochodem (mówimy: brum brum). Wszedł do mieszkania, a tam mama powitała go buziakiem (cmokamy). Po dniu pełnym wrażeń położył się spać i mocno zasnął (naśladujemy chrapanie). Dobranoc Jasiu!

## MAŁA MYSIA

Wczesnym rankiem mała myszka Mysia wyszła ze swojej norki na poszukiwanie przygód (język wysuwamy daleko do przodu). Rozgląda się ciekawie dookoła (język oblizuje szeroko otwarte usta). Zastanawia się w którą stronę iść na spacer: w lewo czy w prawo. Poszła w lewo i weszła do gęstego lasu. Rozgląda się (oblizywanie warg). Patrzy w górę na rosnące drzewa (do nosa) i w dół na mięciutki mech (na brodę). W oddali słysząc odgłosy leśnych ptaków. Mała myszka próbuje je naśladować: ku-ku-ku – tak kuka kukułka, huu-huu, huu-huu – teraz słysząc sowę, puk-puk – to dzięcioł stukający w drzewo. Po krótkiej wędrowce Mysia doszła na polanę, poczuła się zmęczona i głodna. Wyjęła z torby śniadanie i zaczęła je jeść (naśladujemy ruchy żucia). Po śniadaniu Mysia oblizuje wąsiki (górną wargę) oraz ząbki (górne i dolne). Zrobiło się późno i Mysia postanowiła wrócić do domku. A tam czekała na nią niespodzianka. Przyszli do niej goście: kurka (ko, ko, ko), żabka (kum, kum), i kaczuszką (kwa, kwa.) Mysia powitała je serdecznie (cmokając całujemy palce obu rąk) poczęstowała herbatką. Ale była zbyt gorąca, więc goście musieli mocno dmuchać (dmuchamy na rączki). Gdy nastał wieczór goście pożegnali się i poszli do domu (przesyłamy całuski). Myszka umyła ząbki i wypłukała usta (nabieramy powietrza i poruszamy policzkami). Potem ubrała piżamkę i poszła spać (chrapanie). Dobranoc Mysiu!

## MICHAŚ NA WAKACJACH

Latem Michaś pojechał na wakacje do dziadków na wieś. Dawno tam nie był, więc gdy tylko przywitał się z babcią i dziadkiem, pobiegł na podwórko. Najpierw pogłaskał kotka Mruczka (miauu...) siedzącego na progu. Zaraz przybiegł i polizał go przyjaźnie piesek Kruczek (hau-hau), który już nie odstępował go na krok. Po drodze wołały do niego kurki (ko-ko-ko), kaczki (kwa-kw-kwa) i gąski (gę-gę-gę). Potem poszedł do obory, gdzie mieszkały świnki (kwik-kwik-kwik). Niedaleko w zagrodzie pasły się krówki (muu-muu), owieczki (bee-bee) i śliczny kary konik (ihaha, ihaha). Wszystkie wołały po swojemu, bo bardzo się ucieszyły na widok Michasia. Michaś przez całe lato z dziadkiem i Kruczkiem dbał o wszystkie zwierzęta.

## INDNIANIE

Indianie wyruszają ze swojej wioski na polowanie. Żegnają się ze swoimi dziećmi (cmokając całujemy palce prawej ręki) i żonami (cmokając całujemy palce lewej ręki). Wsiadają na swoje konie i jadą (kląskanie) przez most (usta jak do U) i przez prerię (usta jak do I). Konie zmęczyły się (parskają) i dają znak, że chcą pić: ihaha, ihaha...Indianie zatrzymują konie: prrr.. prr....Konie piją (ruchy języka z dołu do góry, naśladujące picie zwierzęcia). Nagle Indianie zobaczyli zwierzynę i

strzelili z łuku. Zbliżała się noc, więc musieli rozpałić ognisko. Zaczęli od małej iskierki i musieli mocno dmuchać, żeby ognisko się rozpałiło (dmuchanie w złączone ręce. Upiekli na ogniu zwierzynę i zrobili sobie ucztę (mlaskanie i oblizywanie szeroko otwartych ust). Po pewnym czasie zachciało im się spać (ziewanie ) i zasnęli (chrapanie) rano Indianie zawołali konie: a-o-e, y-u-i (przeciągamy samogłoski). Wsiedli na nie i pojechali przez prerię a potem przez most. Wrócili do wioski witając się ze swoimi dziećmi i żonami.

## JĘZYCZEK ROBI PRANIE

Pan Języczek robi pranie (robimy „pralkę” – mocno wydymamy policzki). Otwiera pralkę (otwieramy szeroko usta) i wkłada do niej brudne ubrania (dotykamy językiem na przemian górnej wargi i górnych dziąseł). Następnie zamyka pralkę (zaciskamy mocno wargi), wsypuje proszek (ułożony na górnej wardze język wsuwamy do buzi, przesuwając nim po górnych zębach i dziąsłach). Już brudne rzeczy się piorą (wykonujemy językiem kółka w zamkniętej buzi i naśladujemy motorek wargami). Pan Języczek tymczasem rozwiesza w ogrodzie linkę (przesuwamy czubek języka od jednego kącika ust do drugiego). Następnie strzepuje wyprane rzeczy (wykonując szybkie ruchy, próbujemy sięgnąć językiem do brody i do nosa) i wiesza je (otwierając szeroko buzię dotykamy czubkiem języka wszystkich zębów po kolei). Gdy pranie wyschnie czas je zdjąć (otwierając szeroko buzię, dotykamy czubkiem języka wszystkich zębów po kolei). Na koniec pan Języczek prasuje czystą garderobę (przesuwamy językiem po podniebieniu, górnych i dolnych zębach).

## PANI JĘZYCZKOWA PIECZE CIASTO

Pani Języczkowa będzie miała gości, więc postanowiła upiec ciasto. Najpierw do miski (robimy z języka „miskę” – przód i boki języka unosimy do góry, tak, by w środku powstało wgłębienie) wsypała mąkę i cukier (wysuwamy język z buzi, a potem go chowamy, przesuwając nim po górnej wardze, górnych zębach i podniebieniu). Następnie rozbiła jajka (otwierając szeroko buzię , kilkakrotnie uderzamy czubkiem języka w jedno miejsce na podniebieniu). Wszystkie składniki mieszała (obracamy językiem w buzi w prawo i w lewo) i mocno ucierała (przesuwamy językiem po górnych zębach, następnie po dolnych). Gdy ciasto się upiekło pani Języczkowa ozdobiła je polewą czekoladową (przesuwamy czubkiem języka po podniebieniu w przód, w tył i w bok), obsypała rodzynkami (dotykamy językiem każdego górnego zęba), orzechami (dotykamy językiem każdego dolnego zęba).

Gdy ciasto ostygło, poczęstowała gości. Wszystkim bardzo smakowało (oblizujemy wargi językiem).

## WYCIECZKA DO ZOO

W niedzielę Kasia wybrała się do ZOO. Pojechała samochodem (brum brum). Kupiła bilet, który pani skasowała (wysuwamy język do przodu i zamykamy buzię, górne zęby „kasują” bilet). Spacerowała od klatki do klatki, przyglądając się zwierzętom (język wędruje od jednego kącika warg do drugiego). W pierwszej klatce widziała małpy, które skakały po gałęziach (dotykamy czubkiem języka na przemian dolnych i górnych zębów) i zjadały banany (robimy „małpkę”: trzymamy się za uszy, wargi ściągamy do przodu, język wsuwamy pod górną wargę i ruszamy dolną szczęką). W drugiej klatce mieszkał wilk, był bardzo zły i warczał (rozciągamy wargi w uśmiechu, pokazujemy zęby i mówimy „wrr..”). Następnie Kasia zobaczyła słonia, który chwalił się swoją zwinną trąbą (wysuwamy język z buzi w kształcie rulonika). Potem Kasia oglądała żyrafę i jej bardzo długą szyję (próbujemy sięgnąć językiem do nosa). Niedaleko było akwarium żółwia, któremu nigdzie się nie spieszyło. Bardzo wolno spacerował (wolno wysuwamy i chowamy język, nie opierając go o zęby). Obok było akwarium pełne pięknych ryb (układamy usta w „rybi pyszczek”). Kasia była już bardzo zmęczona, wróciła, więc do domu samochodem (brum brum). W domu czekała na nią niespodzianka – pyszne lody, które zjadła ze smakiem (język naśladuje lizanie lodów).

### Literatura:

- A. Tońska-Mrowiec: Języczkowe przygody i inne bajeczki logopedyczne.
  - I. Rutkowska-Błachowiak: Gimnastyka buzi na wesoło.
- Zasoby Internetu i własne.